

poniedziałek, 05.09.2022

Mamy nowego błogosławionego- papież Jan Paweł I.

Jan Paweł I „uosabiał ubóstwo ucznia, które polega nie tylko na oderwaniu się od dóbr materialnych, ale przede wszystkim na przewycięzeniu pokusy postawienia siebie w centrum i szukania własnej chwały”. Tak o wyniesionym dziś na ołtarze papieżu sprzed 44 lat mówił Franciszek podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na placu św. Piotra w Watykanie.

Albino Luciani, który przybrał imię Jana Pawła I, był biskupem Rzymu od 26 sierpnia do 28 września 1978 roku. Był jak dotychczas, ostatnim papieżem Włochem.

Prośbę o beatyfikację Jana Pawła I wypowiedział biskup jego rodzinnej diecezji Belluno-Feltre – Renato Marangoni. Następnie postulator procesu, kard. Beniamino Stella przedstawił krótki życiorys błogosławionego. W odpowiedzi Franciszek wygłosił formułę beatyfikacji i wyznaczył 26 sierpnia dniem liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła I. Na frontonie bazyliki odsłonięto portret nowego błogosławionego, po czym przed ołtarz przyniesiono relikwie: odręcznie pisaną przez niego kartkę z 1956 r., na której przedstawił schemat refleksji na temat trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Poświęcił im w 1978 r. swe papieskie katechezy podczas śródowych audiencji ogólnych w Watykanie. Kartka została wbudowana w relikwiarz, który będzie przechowywany w katedrze w Belluno, w której Albino Luciani pełnił posługę kapłańską w latach 1943-1958, zanim został biskupem diecezji Vittorio Veneto.

Na Mszy beatyfikacyjnej obecni byli m.in. prezydent Włoch Sergio Mattarella i premier Księstwa Monako Pierre Dartout. Papież przewodniczył liturgii Słowa, natomiast podczas liturgii Eucharystii zastąpił go przy ołtarzu prefekt Dykasterii ds. Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro.

W homilii Franciszek tłumaczył, że Bóg „nie chce nas uwieść podstępem i nie chce rozdawać tanich radości”, nie interesują Go „tłumy jak ocean”. – Nie uprawia kultu liczb, nie szuka aprobaty, nie jest bałwochwałcą osobistego sukcesu. Wręcz przeciwnie, zdaje się martwić, gdy ludzie podążają za Nim z euforią i łatwym entuzjazmem. Zamiast więc dać się pociągnąć powabowi popularności, domaga się od wszystkich, by starannie rozeznali powody, dla których za nim idą, i konsekwencje, jakie to za sobą pociąga – wskazał papież.